



Brzask nowego dnia

*„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył;
odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy
się w zbroję Światłości Chodźmy uczciwie jako
we dnie, nie w biesiadach i pijaństwach” -
Rzym. 13:12-13.*

Świat już od długiego czasu znajduje się w mniejszej lub większej ciemności, w grzechu, nieświadomości i w przesądach. Przez nieposłuszeństwo jednego, to jest pierwszego człowieka grzech przyszedł na świat. Ta ciemność grzechu trwa aż dotąd. „*Oto ciemności okryją ziemię a zaćmienie narody*” - Izaj. 60:2. Pismo Święte wyjaśnia ten stan rzeczy, tłumacząc, że prawem dziedzictwa człowiek rodzi się grzeszącym, a ponadto szatan wyzyskuje tę sytuację, starając się bardziej oddalić ludzkość od Stwórcy, aby tym sposobem, o ile to możliwe, wstrzymać ją od pojednania, jakie mogłoby być osiągnięte.

Szatan nazwany jest księciem ciemności i jest teraz skuteczny, tj. czynny w synach niedowiarstwa. Synowie niedowiarstwa, czyli nieposłuszeństwa, są liczniejsi od synów posłuszeństwa, i to jest przyczyną, że czas obecny jest ciemnością. Pismo Święte mówi, że Bóg nie pozostawia ludzi w tej ciemności na zawsze; lecz, że przekleństwo to będzie usunięte, ciemność zostanie rozproszona, a zamiast niej spłynie błogosławieństwo Boże i Jego światło. Światło znajomości Bożej napelni całą ziemię, jak morze napelnione jest wodami (Izaj. 11:9; Abak. 2:14). To wybawienie świata z ciemności było obmyślane w planie Bożym, jeszcze przed założeniem świata.

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Okolo dwa tysiące lat temu Bóg rozpoczął wprowadzanie w czyn tego, co wiele wieków przedtem obiecał. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zesłanie na świat Syna Jego, aby Ten mógł odkupić człowieka. O naszym Panu Jezusie jest powiedziane, że był Światłością, w takim samym znaczeniu jak Ojciec Niebieski nazwany jest Ojcem Światłości. Jezus powiedział:

„Jam jest Światłość świata” - Jan 8:12.

Przez złe wpływy szatana oraz z powodu swego niedoskonałego sądu, ludzkość popadła w umysłowe zaćmienie i w tym stanie ciemności znajduje się dotąd, nie może właściwie rozumować. Większość ludzi nie widzi potrzeby prawdy, ani jej nie pożąda, więc żyje na-

dal w ciemności - „*ciemności pokryją ziemię*”.

Mamy jednak podstawę aby sądzić, że na świecie znajdują się znaczne jednostki, które miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawość. Takich Bóg powołuje najpierw. Wybieranie tej klasy było w toku przez cały wiek Ewangelii. Z pewnością większość ludzkości wolałaby raczej trzymać się dobrego, aniżeli złego, gdyby wszystkie warunki były temu przychylnie. Gdyby służąc sprawiedliwości, ludzie mogli mieć takie same powodzenie finansowe i być tak samo popularnymi, jak są służąc złemu, to z pewnością woleliby raczej służyć sprawiedliwości.

Są to rzeczywiście dobrzy ludzie. Oni mają upodobanie do słuszności; są dość moralni i sprawiedliwi. Jednakowoż ich zamiłowanie do sprawiedliwości nie jest silne o tyle, aby na służenie tejże chcieli poświęcić swe życie. Co innego jest powiedzieć: Ja miłuję sprawę Bożą; a co innego postanowić sobie: Ja sprawie tej poświęcę swój czas, swoją energię, majątność i wszystko, co posiadam.

Tylko tych ostatnich Bóg powołuje teraz - tylko takich, którzy dla prawdy i sprawiedliwości gotowi są podjąć krzyż. Takim Bóg daje zachętę, zapewniając ich, że On uznaje ich miłość ku sprawiedliwości i że gdy wiernie wytrwają na tej drodze aż do końca, uczyni ich współdziedzicami z Chrystusem w Jego Królestwie. Bóg daje im zapewnienie, że On właśnie takich szuka, przez co bywają zachęcani do wytrwania w dobrym, a tym bardziej gdy poznają, że Bóg wystawia przed nimi chwalebna nadzieję Ewangelii - Boską naturę i chwałę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ W PROPORCJI DO ŚWIATŁA

Całe to dzieło wykonuje się w czasie nocy, bo aczkolwiek Jezus, ona Światłość świata, już był na świecie, to jednak światłość ta nie oświeciła jeszcze całej ludzkości, ani nie rozproszyła panującej na świecie ciemności. Naród żydowski miał nad sobą światło księżyca, w tym znaczeniu, że przymierze zakonu i obietnice tegoż były dla Żydów jakoby księżycem, który jak wiadomo, nie świeci swoim własnym światłem, lecz tylko odbija blask słońca. Tak więc Żydzi mieli światło księżyca, gdyby tylko chcieli według niego postępować. Oni jednak często odstępowali od światła ich zakonu i kroczyli w ciemności. Żydzi mieli także gwiazdy - Abrahama, Dawida i proroków. Byli to światli mężowie rzucający większą lub mniejszą miarę światła na drogę swego narodu.

Natomiast o Jezusie mamy powiedziane, że był On wielką Światłością, to znaczy że Sam Bóg wybrał Go,



aby był Światłością świata. Jednakowoż Jezus, jako człowiek, nie był tą światłością dla wszystkich. Światło jakie od Niego świeciło, nie rozchodziło się bardzo daleko. A nawet dla wielu z tych, na których ono padło, światło to wydawało się niejasne, z powodu ich nieświadomości i zaślepienia. Jezus Sam dał do zrozumienia, że nie wszyscy mogą to światło widzieć. „*Ale oczy wasze błogosławione, że widzą*” - Mat. 13:16. Nasz Pan nadmienił także, iż niektórzy z żydowskich przewodników widzieli do pewnego stopnia i że w proporcji, na ile widzieli, byli odpowiedzialni.

Nasz Pan przedstawił im prawdziwą światłość. Oni mieli nadzieję osiągnięcia tych błogosławieństw, jakie Bóg obiecał w swoim przymierzu z Abrahamem. Zakon uczył ich, że mają być świętymi. Jednakowoż ani naród żydowski, ani jego przewodnicy nie zdawali sobie sprawy, jak wysoki jest ideał wystawiony w zakonie. Mniemali, że przez zachowanie niektórych zewnętrznych przepisów zakonu wypełnią wszystko co potrzeba i że tym sposobem staną się nasieniem Abrahamowym i dziedzicami danej jemu obietnicy. Gdy Jezus powiedział faryzeuszom, że w zachowaniu litery zakonu byli tak gorliwymi, iż precedzali komara, a wielbłąda połykali, miał na myśli, że oni byli bardzo baczni na rzeczy mało znaczące, lecz rzeczy większe, istotnie ważne, pomijali.

Jezus powiedział im, iż pożerali domy wdów; to znaczy, że przy pomocy niektórych technicznych przepisów prawa, podstępnie i przewrotnie zastosowanych, oni przywłaszczali sobie posiadłości wdów i sierot. To czyniąc gwałcili prawo Boże, które jest prawem sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia. Przeto tylko o nielicznej gromadce wiernych możnaby powiedzieć, że byli prawdziwymi Izraelitami i rzeczywistym nasieniem Abrahamowym. (Rzym. 9:6; Gal. 3:16,29).

PRAWDZIWE POCHODNIE ŚWIATŁOŚCI

Wybieranie wiernych postępowało dalej i mający właściwego ducha, ducha Chrystusowego - miłość ku Bogu, sprawiedliwości i prawu Bożemu byli powoływani i wybierani spośród ludu Izraelskiego. Ponieważ w narodzie tym nie okazała się dostateczna liczba wiernych, przeto powołanie przeszło do innych narodów. Jezus powiedział swoim uczniom: „*Niechaj światłość wasza świeci przed ludźmi*” i znowu: „*Nie zapalajcie świecy i nie stawiajcie jej pod korzec, ale na świecznik, aby świeciła wszystkim*”. Z tego wynika, że osoby poświęcone Bogu były światłami. Posiadający Ducha Świętego są prawdziwymi światłami na świecie. Inni mogą mieć różnego rodzaju światła naukowe, jak astronomię, geologię, chemię, ewolucję itp., lecz niektóre z tych światel są w rzeczywistości ciemnością. Nasz Pan, mówiąc o światłości, odnosił ją tylko do znajomości Boskiego planu.

Niektórzy, mający nieco światła pod względem moralności, chętniej się tym, że nie upijają się, nie przeklinają itp. Tacy mogą mieć światło pod tym względem, lecz nie jest to prawdziwe światło. Choć nieco pierwotnego światła moralnego istnieje dotąd na świecie, to jednak znaczna jego część została zgaszona, lub spaczona, jak ujawnia się to w niewłaściwym poczuciu moralnym i sumieniu. Saul z Tarsu miał nieco takiego światła, a jednak prześladował Kościół. Z tego wynika, że sumienie nie jest dostatecznym przewodnikiem; oprócz sumienia potrzeba nam jeszcze światła Słowa Bożego.

Duch Święty jest światłem Kościoła i tenże Duch prowadzi wiernych do prawdy. Święty Piotr mówi, że mamy mocniejszą mowę prorocką i że dobrze czynimy, jeśli pilnujemy jej, jako świecy w ciemnym miejscu świecącej (2 Piotra 1:19). *Ścieżka sprawiedliwych jest jako światłość jasna, która im dalej, tym jaśniej świeci, aż do dnia doskonałego*” - Przyp. 4:18. Toteż zgodnie z tym apostoł Piotr oświadczył, że potrzeba nam mowy prorockiej, „*ażby dzień oświatnął*”. Widzimy więc, że jedno Pismo dopomaga nam do zrozumienia drugiego.

Wielu chrześcijan mniemało, że Apostoł Paweł, wypowiadając słowa naszego tekstu, miał na myśli, że Pan zjawi się lada dzień i godzinę. Lecz gdy dochodzimy do lepszego wyrozumienia Pism, dowiadujemy się, że Bóg przeznaczył czasy i chwile. Zaznajamiając się lepiej z Boskim planem wieków, dochodzimy do zrozumienia także niektórych szczegółów, jakie Bóg objawił co do długości tej nocy i brzasku nowego dnia. Apostoł miał dosyć znajomości, aby rozumieć, że poranek nowego dnia nadejdzie i że gdy to nastąpi, noc grzechu przemieni. On wiedział, że Chrystus przy swoim wtórym przyjściu, będzie Słońcem Sprawiedliwości, co my także wiemy. Apostoł wiedział, że Chrystus będzie światłością świata. My również wiemy o tym: wiemy także, iż uwielbiony Kościół, wraz z Jezusem, będzie tym Słońcem Sprawiedliwości, które gdy wszędzie, będzie nieść zdrowie w promieniach swoich i oświeci cały świat, podnosząc i błogosławiąc go.

ZNAKI BRZASKU

Dowiedzieliśmy się także nieco o Boskich czasach i chwilach. Należy jednak pamiętać, że wielka różnica zachodzi pomiędzy znajomością dnia i godziny, a znajomością czasów i chwil. Na przykład możemy wiedzieć, że jeden z przyjaciół ma zamiar udać się do Anglii w tym sezonie. Gdy sezon ten nadejdzie możemy powiedzieć: Oto sezon, w którym mój przyjaciel udaje się do Anglii. Nie wiemy jednak, którym okrętem on popłynie. Możemy powiedzieć, że ma on przyjechać do Londynu; nie wiemy jednak dobrze, którego dnia ma wylądować. Podobnie rzecz się ma z wtórym przyjściem naszego Pana. On zapewnił jednak, że lud jego nie będzie pozostawiony w ciemności na równi ze światem, ale że otrzyma dosyć światła i znajomości w tym



przedmiocie.

Jak pewnym jest, żeśmy braćmi w Chrystusie, tak pewnym jest także, iż dzień ten nie zaskoczy nas jako złodziej w nocy. Będziemy wiedzieć, że czas ten się zbliża i będziemy go oczekiwać. Ci, co myślą, że apostoł nie miał znajomości o tym, mają bardzo płytki pogląd na niektóre teksty Pisma Świętego. Weźmy na przykład tekst, który mamy pod rozważką: „*Noc przeminała, a dzień się zbliżył*”. Niektórzy wnoszą, iż myślą Św. Pawła było, że dzień ten miał nadejść tego samego roku, lub roku następnego.

ŚW. PAWEŁ MIAŁ SPECJALNE OBJAWIENIE

Jest jednak widocznym, że apostoł Paweł nie miał takiego pojęcia, bo w jednym ze swych listów tłumaczy sposób zbliżania się tego dnia, że będzie wprawdzie czas wielkiego ucisku; że Pan dozwoli na silne złudzenie, oraz że człowiek grzechu musi być wprawdzie objawiony. Zapewniał też Kościół, że dzień ten nie nadejdzie, aż wprawdzie przyjdzie wielkie odstępstwo od wiary. Przypomina o tym wiernym mówiąc: Powiedziałem wam już, że powstać ma wielki zły system. Wiedźcie więc, że on dzień Pański nie przyjdzie, aż w kościele wzniesie się wprawdzie obrzydliwość spustoszenia, wspomniana w proroczym Danielowym. Przeto napominał: „*Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem*”. (2 Tes. 2 - cały rozdział)

W jednym ze swych listów do Koryntian Święty Paweł pisał: „*Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy*” - 1 Kor. 15:51,52. We wczesnym Kościele mniemano, iż myślą Apostoła było, że oni nie zasną. Lecz święty Paweł mówił o całym Kościele - pouczając ich, że niektórzy członkowie pozostaną aż do dnia Chrystusowego. Tak święty Paweł, jak i święty Piotr rozumieli, że oni nie pozostaną aż do czasu, w którym byliby momentalnie przemienieni z ziemskiego stanu do niebieskiego.

Przeto wracając do naszego tekstu, mamy rozumieć, że apostoł Paweł otrzymał szczególniejsze objawienie od Pana, o czym zresztą on sam powiedział. W liście do Koryntian pisał, że Pan objawił mu rzeczy, o których w owym czasie nie godziło się mówić. To znaczy, że on miał widzenie, którego znaczenia nie wolno mu było ogłaszać drugim; ponieważ było to jemu zwierzone jako sekret. (2 Kor. 12:4). Umysł apostoła Pawła był w ten sposób więcej oświetlony, co uzdalniało go do pisania z większą dobitnością i mocą; także my teraz przy zwiększonym świetle Słowa Bożego możemy ujrzeć głęboką treść jego pism i zrozumieć prawdy, jakich inaczej nie moglibyśmy poznać. Prawie cała nasza znajomość głębokich rzeczy Bożych pochodzi z listów świętego Pawła, ponieważ większe światło, jakie posiadał, przeniósł wszystkie jego listy. Toteż my dziś możemy wnikać w te rzeczy i rozumieć niektóre tajemnice, jakie w

owym czasie wiadome były tylko samemu apostołowi Pawłowi.

OSTATECZNY DZIEŃ

Dzień, o którym mówi nasz tekst, jest dniem ostatecznym. Kiedy Łazarz umarł, siostra jego, Marta, wyraziła się o nim: „*Wiem, iż on wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień*” - Jan 11:24. Który to jest dzień ostateczny? Jest to on wielki siódmy dzień. Dzień ten nie będzie dniem ciemności, ale światłości. Ponieważ tak się rzecz ma, przeto poprzednie sześć dni przedstawiają noc ciemności i grzechu. W poranku tego przyszłego dnia Księżę Światłości zburzy panowanie księcia ciemności i tym sposobem zajaśnieje ten nowy dzień. Patrząc na minione sześć tysiącletnich dni, z tego punktu zapatrywania zauważymy, że Apostoł Paweł i wczesny Kościół żyli w piątym dniu - pomiędzy tym a dniem siódmym pozostawał tylko jeden dzień, po czym nastąpi słuszny czas zajaśnienia chwały Bożej. Z tej strony biorąc widzimy, że słowa apostoła są jasne.

Podczas ciemnych wieków wiernym dozwolona była tylko pewna miara światła, tylko ograniczona miara znajomości. Mimo to mieli oni pewne wielkie znaki. Gdy więc papieństwo się rozwinęło, wierni słudzy Boży rzekli: Oto jest człowiek grzechu i ono wielkie odstępstwo przepowiedziane przez apostoła Pawła. Tym sposobem mogli poznać, gdzie się znajdują. Dowiadujemy się, że w średniowieczu było dość jasne wyrozumienie, iż papieństwo jest onym człowiekiem grzechu. Nie było jednak Boskim zamiarem, aby już wtenczas Kościół doszedł do pełnej znajomości prawdy; albowiem to miało się stać dopiero w słusznym, od Boga naznaczonym czasie. Nawet my teraz nie rościmy pretensji, że wiemy o akuratom dniu i godzinie, w której ustanowione będzie Królestwo Boże; lecz nie jesteśmy w nieświadomości co do czasów i chwil.

ODRZUCMY UCZYNKI CIEMNOŚCI

Mając znajomość o onym chwalebny dniu, który wnet ma zajaśnieć, jakimiż tedy mamy być, którzy przyznajemy się do klasy tego przyszłego królestwa? Jak mamy żyć? O! mówi Paweł, jeśli jesteśmy *synami dnia*, mamy to okazać. Będąc przedstawicielami Bożymi, mamy opowiadać ludziom o tej światłości, znajomości i chwale Bożej, jaka nadchodzi i niezadługo napełni całą ziemię. Mamy im dopomóc do zobaczenia różnicy pomiędzy stanem obecnym, a tym, jaki wtenczas zapanuje, aby wszyscy miłujący sprawiedliwość i prawdę mogli usłuchać Słowa Bożego i przygotować się na przyjęcie tego Królestwa.

Co tedy mamy czynić? Mamy odrzucić uczynki ciemności, wszystko, co jest samolubne i grzeszne - albowiem cokolwiek jest samolubne, jest grzeszne, a co jest grzeszne, jest samolubne. Te rzeczy musimy odrzucić,



ponieważ należymy do nowego porządku rzeczy. Uczynkami ciemności byłyby takie uczynki, któreby nie wytrzymały ścisłej krytyki, ani nie mogłyby się ostać w świetle nowej dyspensacji, gdyby ta była w pełni zaprowadzona. Pamiętajmy, że należymy do nowej dyspensacji, a nie do starej, przeto żyjemy jako przystało na obywateli i poddanych Księcia Światłości, to jest w opozycji do księcia ciemności, jego uczynków i sposobów.

OBLECZMY SIĘ W ZBROJĘ ŚWIATŁOŚCI

Zaciągnęliśmy się do armii Chrystusowej, przeto będziemy walczyć przeciwko nieprzyjaciółom naszej nowej natury. Chcemy okazać się godnymi dziećmi Bożymi, abyśmy mogli być połączeni z Panem w Jego Królestwie sprawiedliwości. Odrzucimy uczynki ciemności! Co mamy następnie czynić? Musimy przywdziać zbroję światłości. Co jest zbroją światłości? Jest to zbroja odpierająca strzały onego złoźnika, zali cza się do niej także przyłbica zbawienia - ochrona naszego umysłu, przez znajomość prawdy.

Przeto idźmy za radą Apostoła, który mówi: „*Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą i oblekwszy pancerz sprawiedliwości obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju. A nade wszystko wzięwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste onego złoźnika zagasić. Przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz ducha, który jest Słowo Boże*” - Efezj. 6:14-17. Taką jest zbroja, którą mamy przywdziać, abyśmy umieli skutecznie odpierać ataki złego oraz świata i naszego ciała; abyśmy mogli okazać się zwycięzcami przez Chrystusa i dostąpić zaszczytu królów i kapłanów Bożych w tym chwalebnym dniu, którego oczekujemy.

ŚWIATŁOŚĆ OKAZANA W DOBRYCH INTENCJACH

Apostoł w dalszym ciągu używa mowy obrazowej względem przyszłego dnia, który będzie wyraźnym przeciwieństwem do obecnej nocy smutku, grzechu i śmierci. Pismo Święte mówi, że czyniciele złego wolą ciemność, aby ich uczynki i cele nie były widziane, bo w ukryciu czynią rzeczy, które nie chcą, aby były objawione.

Apostoł dalej omawia, jaką powinna być postawa Kościoła. *Chodźmy uczciwie jako we dnie* - uczciwie, czyli sumiennie, otwarcie - nie mając nic takiego, z czym musielibyśmy się kryć przed ludźmi, gdyby ci mogli czytać nasze uczucia. Motywy nasze powinny być takie, że gdyby ludzkość mogła je rozumieć, nie widziałaby w nas żadnych złych intencji, ale tylko czyste, uczciwe i dobre. To jednak nie znaczy, że świat będzie nas w taki sposób rozumiał teraz. Nasz Pan był ową wielką Światłością świata; lecz był źle rozumiany i źle przedstawiony. Podobnie i Jego naśladowcy, im więcej starają się postępować w światłości, tym bardziej będą

atakowani przez szatana, który swą władzę nad ludzkością stara się nadal utrzymać.

Mimo to jednak, czy ma nas to kosztować wiele, czy mało, postępowanie nasze ma być uczciwe i sprawiedliwe. Sprawiedliwość ma być wytyczną zasadą naszego życia, przeto musimy baczyć, aby nie czynić nic takiego, co by gwałciło zasadę sprawiedliwości. Uczciwość i szczerłość intencji powinny nasze życie czynić tak jawnym, jakbyśmy już żyli w tym dniu, w którym wszelkie zło będzie objawione. W przyszłym dniu, tak dobre jak i złe uczynki będą ujawnione i tym sposobem wykazany będzie ich istotny charakter, a ludzie będą wypróbowani, jakie uczynki bardziej miłują.

Ci, co po zaznajomieniu się z niegodziwością złego i jego wynikami oraz po otrzymaniu pełnej sposobności obrania dobrego lub złego - dobrowolnie obiorą zło i niegodziwość, zostaną ukarani wtórą śmiercią. Ostateczną karą za grzech będzie zniszczenie. „*Wszystkich niepobożnych Bóg wytraci*”. Tak więc w Tysiącleciu, w dniu Chrystusowym, w dniu Pańskim, w szerszym tego słowa znaczeniu, światło będzie miało powodzenie i wszelkie skryte rzeczy ciemności będą objawione. Ci, co rzeczy te umiłują, poniosą szkodę, podczas gdy miłujący światło dostąpią błogosławieństwa i będą się wznosić do ludzkiej doskonałości.

JAK ZWYCIĘŻAĆ CIELESNE SŁABOŚCI

Postępowanie tych, co mają nadzieję być królami i kapłanami, aby panować z Chrystusem i sądzić świat, powinno być, o ile to możliwe, według Boskiego wzoru. Wszystko powinno być otwarte i uczciwe, mogące wytrzymać krytykę Pana lub kogokolwiek. Tak żyjąc, mamy dowieść naszej wierności ku Bogu. Musimy okazać naszą wierność przez gotowość ponoszenia pogardy od świata. Musimy starać się usilnie, aby pokonać nasze cielesne słabości i niedoskonałości, a tym sposobem okazać naszą miłość do Boga i sprawiedliwości. Widzimy, że Pan nasz Jezus Chrystus jest uosobieniem chwalebnych zasad uznanych przez Boga, więc mamy być Jemu podobni.

Boski charakter i Boskie metody mamy tak miłować, iż z radością stanęlibyśmy zawsze po Jego stronie, pod sztandarem światłości, bez względu na to ileby to nas miało kosztować. Żadna doczesna nagroda nie powinna nas skłonić na stronę synów ciemności. Postępujemy więc jako dzieci światłości - jako synowie dnia, bo tym sposobem zaskarbimy sobie skarb w niebie i przygotowujemy się do tych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, co Go miłują - dla tych, co starają się kroczyć śladami Mistrza, Jezusa Chrystusa.

BIESIADY I PIJAŃSTWA

Tak w wierszu będącym pod rozważą, jak i w poprzednim, apostoł używa zaimków *nas* i *my*, co zdaje się



wskazywać, że mówi o Kościele, włączając i siebie. Przedmowa tego listu wskazuje, że tak w rzeczywistości rzecz się ma. Święty Paweł pokazuje tu, jak powinien postępować Kościół, w przeciwieństwie do świata. Gdy mówił *chodźmy*, miał na myśli: Czyńmy codzienny postęp - nie postępujemy drogą biesiad i pijaństwa. Apostoł nie mówi, iż człowiek poświęcony Bogu nie będzie nigdy zaskoczony omyłką; lecz gdy jest zaskoczony, powinien wiedzieć, że w danym momencie nie idzie śladem Jezusa, ale w przeciwnym kierunku.

Mamy pamiętać, że w obecnym czasie Kościół jest w stanie niedoskonałym, w procesie rozwoju. Nowe Stworzenie nie ma jeszcze odpowiedniego dla siebie ciała, przeto danym mu jest na mieszkanie to nasze ciało ziemskie, które jest nieprzyjacielem Bożym. Nowe Stworzenie zobowiązane jest posługiwać się tym niedoskonałym narzędziem. Jako Nowe Stworzenie, będzie ono ostatecznie sądzone nie według ciała, ale według ducha, bo zasługa Chrystusowa zakrywa nierozumne uchybienia. Jednak to ciało, które przedtem było narzędziem grzechu, ma być zniewolone do służby sprawiedliwości. Wszelkie nasze terażniejsze doświadczenia muszą być w ciele, ponieważ innego narzędzia służby nie mamy.

Apostoł więc mówi, że mamy unikać biesiad i pijaństwa, bo wszelkie takie nadużycia popełniane są przez świat. Żyjemy w czasie, gdy orgie bachusowe praktykowane w przeszłości, są potępione przez ogół. Wielu może praktykuje niektóre z tych w ukryciu, lecz czynić to publicznie uznanym jest za rzecz niewłaściwą. Ci, co prowadzą sklepy alkoholowe, wiedzą, że nie mogą więcej czynić jawnie tego co dawniej, to jest upić człowieka aż do utraty zmysłów. Wszystkie podobne niegodziwości będą w zupełności usunięte, gdy nowe Królestwo zapanuje.

DUCH PAŃSKI JEST DUCHEM TRZEŹWOŚCI

Prawdziwy chrześcijanin ma umysł Chrystusowy, a ten jest przeciwny jakiemukolwiek pijaństwu. Duch Pański daje człowiekowi umysł trzeźwy, poważny i rozsądny. Wszelkie biesiady i pijaństwa są wynikiem spaczenia umysłu alkoholem. Nie można nawet przypuszczać, aby Nowe Stworzenie miało brać udział w podobnych rzeczach. Myślą Apostoła było, że chociaż Nowe Stworzenie nie będzie przypuszczać, by taki sposób postępowania był właściwy, jednak może się trafić, iż niektóre mogłoby stać się niedbałym w swym postępowaniu. W miarę swego wzrostu i doświadczenia, Nowe Stworzenie powinno rozumieć, że najważniejszym sposobem postępowania jest unikać wszelkich miejsc i okoliczności nakłaniających do nadużyć i swiатовości. Kto jest Nowym Stworzeniem, powinien badać i dostarczać swojemu umysłowi nowej, wzniosłej rozrywki; powinien się uczyć, jak odwracać swój umysł od rzeczy ziemskich i kierować go do rzeczy niebieskich.

Chociaż prawdą jest, że w obecnych czasach praktykowanych jest stosunkowo mało takich orgii, jakim od dawna się w dawnych czasach, jednak prawdą jest też, że świat i dziś ma swoje biesiady i pijaństwa, tylko w bardziej ogładzonej formie. Są pewne czynności społeczne, które mogą być nazwane biesiadnicze w tym znaczeniu, że są nierozsądne i nieporządne. Krytykę tę możemy zastosować nawet do nominalnego chrześcijaństwa. Jest pewnego rodzaju biesiadowanie, o jakim wspomina Księga Objawienia. Czytamy tam, że wielki Babilon upoił winem swoim mieszkańców ziemi. To może oznaczać oszołomione umysły w niektórych wypadkach, a w innych stan pewnego rodzaju szału.

Sami wierzyliśmy kiedyś w różne rzeczy bez żadnej do tego podstawy. Na przykład wierzyliśmy w ogniotrwałych diabłów, wieczny ogień, wieczne palenie dusz ludzkich i wiele innych tym podobnych rzeczy. Teraz widzimy, iż były to, że się tak wyrazimy, różne straszdyła i nocne mary. Bóg nie używa Swej potęgi na krzywdzenie i bezcelowe torturowanie swych stworzeń. Poznaliśmy więc, że byliśmy bardzo odurzeni winem fałszywych nauk, a teraz stajemy się trzeźwymi. Wielu poczytna budzić się i przeglądać na oczy, starając otrząsnąć się z oszołamiającego wpływu błędnych nauk.

Niektórzy wydobyli się z tych błędów. Są wszakże jeszcze tacy, których umysł nie otrzeźwiał dotychczas i niektórzy z tych atakują nas. Tacy rzucają się, jakoby chcieli nas zburzyć i walczą o błąd jakoby był prawdą. W swej walce posługują się oszczerstwem, obelgą, nienawiścią, złością itp. uczynkami ciała i diabła. Posługujący się taką bronią dowodzą, że są w złudzeniu, zaślepieni fałszywymi naukami.

RELIGIJNE OSZOŁOMIENIE

Są jeszcze biesiady w znaczeniu dziwacznych i hałaśliwych zebrań religijnych. Kilka lat temu byliśmy na zebraniu, gdzie odbywała się wszelkiego rodzaju wrzawa, prawdopodobnie przy udziale złych duchów i różnych demonów. Zdawało się jednak, że ludzie ci traktowali to ze szczerością. Kaznodzieja bił z całej siły w pulpit, podczas gdy dwóch czy trzech mężczyzn modliło się na głos itd. Była to istna breweria. Młodzi ludzie spożywali orzeszki ziemne, uprawiali żarty i śmiechy, słowem, traktowali całe to nabożeństwo jako pewnego rodzaju przedstawienie cyrkowe. Nie ulega wątpliwości, że ludzie urządzający takie zebranie byli pijani i to od bardzo złego napoju.

Ta zasada może być zastosowana i do tych, co już uwolnili się od dawnych błędów. Duch anarchii, brak porządnego zachowania się daje się widzieć pomiędzy niektórymi z tych, co poznali prawdę. Czasami duch ten ujawnia się w jednym członku, który chciałby, aby całe zgromadzenie stosowało się do jego upodobań. Taki jest duchowo pijany, on nie wyzbył się jeszcze właściwe-



go ducha i nie przyswoił sobie zasady sprawiedliwości – ducha Chrystusowego, ducha miłości i zdrowego zmysłu.

Niekiedy znowu przewodniczący zgromadzenia ujawnia swarliwego ducha. Pismo Święte wyraźnie uczy, co w takim razie należy czynić. Każdy ma prawo mieć swoje zdanie w jakimkolwiek przedmiocie, lecz nikt nie ma prawa lekceważyć drugich i forsować swych opinii. Postępowanie takie jest przeciwne Duchowi Bożemu. W taki sposób postępować nie powinniśmy, mamy raczej

czuwać i modlić się, aby postępowanie nasze było według zasad Złotej Reguły, abyśmy czynili drugim to, co byśmy chcieli, aby oni nam czynili.

Postępujmy tedy jako przystoi na świętych, wykazując naszym życiem „*cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości*” – 1 Piotra 2:9.

Watch Tower
R-5338 (1913 r.)
„Straż”